

do potrzeb duchowych uczestników, którzy wcześniej powiadomieni zgłosili co ich zdaniem jest na czasie i powinno być przedmiotem wykładów lub wspólnych rozważań. Wielokrotnie powtarzające się propozycje zostały ujęte w dwa cykle wykładów: „Ja wobec Bożego planu zbawienia” oraz „Zasady społeczności ludu Bożego”. Przedmiotem studium był list św. Jakuba, ale także to łatwe! Inspirowały nas jednak do tego nie tylko wykłady i studium listu św. Jakuba, ale także tok kursu i wieczorne społeczności, stanowiące podsumowanie dnia. Nie wątpliwą atrakcją tak dla nas, jak i dla zapraszanych i licznie odwiedzających nasz obóz okolicznych mieszkańców oraz turystów, były wyświetlane wieczorami filmy o tematyce religijnej. Pogodę mieliśmy różną. Pierwszy tydzień był deszczowy i chłodny, drugi upalny — pozwalający na codzienną kąpiel w pobliskim jeziorze. Dwukrotnie wyjeżdżaliśmy na wycieczki. Raz odwiedziliśmy Gierłożę k. Kętrzyna, drugim razem odbyliśmy całodzienny rejs statkiem po pięknych jeziorach mazurskich. Mimo to społeczności poranne — zaczerpnięte z ośmiu błogosławieństw — napawały nas właściwą motywacją postępowania, a czas tak spędzaliśmy, aby wypoczynek w gronie chrześcijańskim nie wpływał ujemnie na rozwój duchowy. Wszystko to, co przeżywalismy na kursie, przybliżyło nas do Boga, a także wywarło właściwy wpływ na naszą wzajemną społeczność.

E. M.

WIELKANOC

W bieżącym roku, według żydowskiego kalendarza, 14 nisan przypada w piątek dnia 5 kwietnia. Toteż według tej rachuby, pamiątkę śmierci naszego Pana obchodzić będziemy w czwartek wieczorem, tj. po godzinie 6-tej dnia 4 kwietnia.

Wszystkim, którzy przyjęli Pańskie zaproszenie: „kto chce iść za mną” i wierzą, że „jednym chlebem wielu nas jest” życzymy — gdy zasiądą do Paschalnego stołu — obfitego błogosławieństwa Bożego.

„Błogosławieni odtąd umarli, którzy w Panu umierają”

● Dnia 28 lipca 1984 r. zasnął w Panu brat Mieczysław **MICHAŁSKI**, członek Zboru w Szczakowej, przeżywszy 80 lat (w tym 55 lat w Prawdzie).

● W dniu 16 sierpnia 1984 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Anna SIKORA**, członek Zboru w Szczakowej, przeżywszy 91 lat.

● Dnia 6 sierpnia 1984 r. zasnęła w Panu siostra **Ludwika SZEWCZYK**, członek Zboru w Niepołomicach k. Krakowa, przeżywszy 86 lat.

● W dniu 8 października 1984 r. zasnęła w Panu siostra **Elżbieta STRUŻYSZCZAK**, członek Zboru w Krakowie.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7, Zam. Nr 3/85 — Nakład 2.200 — L-10



Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ

1985

Nr 2

ZŁOTY TEKST NUMERU:

„Albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus”

SPIS TREŚCI: Nasza Wielkanoc ◇ Okup podstawą Zbawienia ◇ Znaczenie i ważność emblematów chleba i wina ◇ Wzajemne mycie nóg ◇ Kalendarz żydowski ◇ Z redakcyjnej poczty ◇ Wakacje z Biblią.

Nasza Wielkanoc

Usuniecie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście przańsi; albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus. Obchodźmy więc święto nie w starym kwasie ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w przańnikach szczerości i prawdy (1 Kor. 5: 7—8).

Apostoł wzywa nas, abyśmy swoją Wielkanoc obchodzili godnie, jak przystało na prawdziwych naśladowców Pańskich. Kwas nie powinien znajdować się pośród nas pod żadną postacią, mamy być zawsze przańsi (tzn. nie zakwaszeni) w szczerości i prawdzie. Na nasze święto wielkanocne Chrystus Pan złożył siebie w ofierze. On nas czyni nowym zaczynem, tworzy nowe społeczeństwo ludzi odrodzonych — Nowe Stworzenie. Jako Nowe Stworzenie prowadzić mamy życie nowe w sensie duchowym, różne od naszego poprzedniego życia, inne też niż prowadzi cały świat.

Apostoł Paweł w przytoczonym na wstępie tekście nawiązuje do święta Przejścia, które co

roku obchodzili Izraelici na pamiątkę wyzwolenia z Egiptu. Aby Izraelici mogli wyjść na wolność, trzeba było zesłać na Egipt 10 plag. Dopiero plaga śmierci wszystkich pierwotnych egipskich — ostatnia — otworzyła drogę do wolności. Dziesiąta plaga dotknęła zarówno Egipcjan jak i Izraelitów, nie robiła między nimi różnicy jak poprzednie, w czasie których ziemia Gosen, zamieszkała przez Żydów, była wyłączona z plag. Pierwotni izraelscy uniknęli śmierci dzięki barankowi, którego każdy dom, każda liczniejsza rodzina odłączała od stada w dziesiątym dniu pierwszego miesiąca i chowała do czternastego dnia tegoż miesiąca. Tego dnia pomiędzy dwoma wieczorami baranka zabijano. Krwią jego kropiono odrzwia i nadproża każdego domu, w którym mieszkali Izraelici.

Baranek, przeznaczony na ofiarę paschalną, pieczony był na ogniu; Bóg wyraźnie zalecił, żeby kości jego nie były łamane. Baranek nie miał być gotowany lecz właśnie pieczony. Izrael-

lici spożywali go z gorzkimi ziołami, praśnym chlebem i spiesznie jak pielgrzymi. Biodra mieli przy tym przepasane, na nogach sandały, z laskami w rękach.

Wyraz *pascha* z hebrajskiego *pessah* znaczy dosłownie 'przejście'. Tej nocy Pan przechodził przez ziemię egipską i czynił rozdział między swoim ludem a tymi, którzy nie należeli do Niego. Dowodem przynależności do ludu Bożego była krew baranka paschalnego na drzwiach każdego domu. Krew ta chroniła pierwotnych przed śmiercią, gdzie natomiast nie było krwi na drzwiach, w takich domach gościła tej nocy śmierć. Po tej strasznej nocy cały Egipt pogrążył się w żałobie: poczynawszy od pierwotnego syna faraonowego, który miał objąć tron egipski aż do tego, który jako niewolnik urodził się w więzieniu, wszystkich dosięgła plaga śmierci. Śmierć dosięgła również wszystkich pierwotnych z bydła. Wydarzenie to stało się wielką tragedią narodową całego Egiptu.

Śmierć pierwotnych złała upór faraona, który zdecydował się wreszcie wypuścić Izraelitów z niewoli. Skorzystali oni z narodowej żałoby Egipcjan i spiesznie opuszczali ziemię, która niemiłosiernie ich gnębiła. Dlaczego Pan rozkazał spiesznie opuszczać Egipt? Tego nikt nie rozumiał, lecz Mojżesz dobrze wiedział, że właśnie teraz jest na to najlepsza okazja. Po zakończeniu żałoby, gdy zmarli będą już pogrzebani, zatwardziały faraon mógłby zmienić swoją decyzję i nie wypuścić ich.

Tak się też stało; po kilku dniach, zanim Izraelici zdążyli opuścić Egipt, faraon wraz z doborowym wojskiem puścił się za nimi w pościg, ażeby ich zawrócić i nie stracić niewolników. Izrael, ścigany przez Egipcjan i stojący bezradnie na brzegu Morza Czerwonego, postanowił całą swą nadzieję złożyć w Mojżeszu, w obłoku i w Bogu. Apostoł Paweł mówi: *I wszyscy w Mojżeszu ochrzczeni zostali w obłoku i morzu* (1 Kor. 10:2). Był to dla nich chrzest, w którym zdali się całkowicie na Mojżesza. Bóg polecił Mojżeszowi, aby uderzył laską w morze. Mojżesz tak uczynił, a wówczas Pan zesłał silny wiatr, który spowodował, że wody rozstały się. Po obu stronach stanęły one jakby murem, między nimi wytworzyła się wolna przestrzeń i Izrael przeszedł po suchym gruncie. Egipcjanie, podążając w ślad za nim, również weszli w morze. Gdy wszyscy Izraelici byli już na drugim brzegu morza, Mojżesz znowu uderzył laską wody i morze zamknęło się za nimi, pochłaniając jednocześnie wszystkich Egipcjan.

Na pamiątkę cudownego uwolnienia Izraelitów z niewoli egipskiej Bóg ustanowił święto Przejścia, które trwało siedem dni. Bardzo uroczyste obchodzono pierwszy i ostatni dzień. Należy sądzić, że całe uwolnienie Izraela, poczynawszy od spożywania baranka paschalnego aż do przejścia przez Morze Czerwone, trwało siedem dni. W tym uwolnieniu najważniejszy był dzień pierwszy — opuszczenie Egiptu dzięki krwi barankowej i ostatni — zwycięskie przejście przez Morze Czerwone, pozostanie przy ży-

ciu i wyjście na upragnioną wolność. Mojżesz ułożył wówczas wspaniały hymn, który wraz z nim śpiewali synowie izraelscy:

*Zaspiewam Panu, gdyż nader wspaniałym się okazał:
Konia i jego jeźdźcę wrzucił w morze!
Pan jest mocą i pieśnią moją,
I stał się zbawieniem moim.
On Bogiem moim, przeto Go uwielbiam,
On Bogiem ojca mego, przeto Go wystawiam*

(2 Moj. 15: 1—2)

NASZ BARANEK WIELKANOCNY

Baranek, ofiarowany w Egipcie, jest piękną figurą na Wybawiciela nie tylko jednego ujarzmionego narodu, lecz całej ludzkości. Jest nim nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Stał się On ofiarą okupową; na podstawie Jego drogocennej ofiary cała ludzkość zostanie uwolniona z ciężkiej niewoli grzechu i śmierci, w którą wtrącił ją pozafiguralny faraon czyli szatan.

O Jezusie Chrystusie Jan Chrzciciel powiedział: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*” (Jan 1: 29). Stał się On zadośćuczynieniem Boskiej sprawiedliwości i gwarantem, że nastąpi wyzwolenie ludzkości spod panowania grzechu i wszyscy niewolnicy wyjdą na upragnioną wolność. Chociaż ludzkość nie wie, w jaki sposób dokona się wyzwolenie, to jednak tęskni za nim podświadomie: „*Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych*” (Rzym. 8: 20—21).

Odlączenie baranka od stada nastąpiło dnia 10. nisan. W tym dniu Chrystus Pan wjechał triumfalnie do Jerozolimy (Mat. 21: 1—11). Od tej chwili oczy Izraela zostały skierowane na Niego i w ten sposób odlączył się on od całego narodu. Wyraz *triumf* pochodzi z łacińskiego *triumphus* i oznacza 'wielki sukces, stanowe, ostateczne zwycięstwo, wywołujące satysfakcję, radość i uniesienie ze zwycięstwa'. W dniu tym nastąpiło zwycięstwo naszego Pana, który sam powiedział: „*Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat*” (Jan 16: 33). Zewnętrznie wjazd był ubogi, jak o tym przepowiedział prorok Zachariasz, lecz potężny duchem, bo w tej chwili złamana została moc szatańska: „*Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony*” (Jan 12: 31). Sukces odniesiony przez Jezusa Chrystusa, sprawił wielką satysfakcję mieszkańcom Jerozolimy. Swoje uniesienie i radość okazywali oni przez śpiewanie szat i gałązek palmowych oraz wołaniem: „*Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach!*” (Mat. 21: 9).

W dniu 14. nisan, gdy baranek paschalny był zabijany przez Żydów, Jezus ze swymi uczniami również obchodził figuralnego baranka; w tym dniu Sam stał się pozafigurą. Dobrowolnie

poszedł na śmierć, aby dokonać triumfu, rozpoczętego pięć dni wcześniej. Na początku swego triumfu zwyciężył świat, osadził szatana — władcę tego świata, w końcowym zaś etapie zwyciężył śmierć i grób, otworzył dla nas „nową i żywą drogę”. Od Ojca otrzymał nieograniczoną moc na niebie i na ziemi. Apostoł Paweł mówi: „*Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzie jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzie jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon*” (1 Kor. 15: 54—56). Pan wszystko zwyciężył i nas prowadzi do triumfu, do zwycięstwa, jak apostoł dalej mówi: „*Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa*” (1 Kor. 15: 57).

W tym czasie, gdy w Izraelu odbywała się figura, wypełniała się również pozafigura. Dlaczego? Otóż dlatego, aby Żydzi mogli poznać tego, który był do nich posłany i ponownie miał ich wyzwolić, lecz tym razem spod przekleństwa Adamowego i potępienia Zakonu, pod które podpadli przez nieposłuszeństwo Prawu Bożemu.

INNE LEKCJE

Baranek, odlączony w Egipcie, ma jeszcze większe znaczenie. Wskazuje on, że w planie Bożym nasz baranek wielkanocny został odlączony przed założeniem świata. Zanim ludzkość została stworzona, Bóg w swej nieograniczonej wszechwiedzy przewidział, że grzech pojawi się na ziemi. Już wtedy przewidział Odkupiciela — Logosa, przez którego wszystko zostało stworzone. Apostoł Piotr mówi o tym czasie: „*Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego. Lecz drogą krwi Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprowadził On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was*” (1 Piotr 1: 18—20).

Okres przed założeniem świata aż do przyjścia Jezusa na ziemię w celu dokonania odkupienia pokazany jest w figurze między 10. a 14. nisan. Baranek paschalny był już odlączony od stada; chociaż jeszcze żył, lecz w oczach Izraelitów był on już jakby zabity, stanowił ofiarę odkupienia. Podobnie Logos był takim w oczach Bożych i w oczach istot duchowych. Jan Objawiciel miał na wyspie Patmos widzenie: „*I widziałem pośrodku między tronem a czterema postaciami (cztery przymioty Boże — DK) i pośród starców (proroctwa mówiące o przyjściu Odkupiciela — DK) stojącego Baranka jakoby zabitego, który miał siedem rogów* (tzn. zupełną władzę — DK) *i siedmioro oczu* (tzn. zupełną mądrość — DK); *a to jest siedem duchów Bożych zesłanych na całą ziemię*” (Obj. 5: 6).

Cztery dni pomiędzy odlączeniem baranka a jego śmiercią to międzyczas od prze-

znaczenia Syna Bożego na odkupienie aż do Jego posłania na ziemię. Minęło 4128 lat i Bóg zesłał wspaniały dar dla ludzkości, w ściśle przez siebie określonym czasie: „*Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna Swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi*” (Gal. 4: 4).

Wiek Ewangelii jest tym czasem, w którym nastąpiło złożenie ofiary Baranka Bożego; jest on również początkiem wielkiego wyzwolenia. Jest to pozafiguralny dzień 14. nisan, wielka noc, w której dokonuje się złamanie złego i przygotowanie do panowania sprawiedliwości. Jest on również nazwany dniem dla tych, co nie śpią; dla wszystkich śpiących jest jednak nocą (por. 1 Tes. 5: 7—8).

W niebezpieczeństwie śmierci znajdowali się wszyscy pierwotni. Pierwotnymi Izraela są wszystkie poświęcone dzieci Boże, które krew Syna Bożego przyjmują do swego serca i mają nią pokropione odrzwia swych serc. Do takich nie ma dostępu grzech, który „*czyha u drzwi*” (1 Moj. 4: 7). Krew Jezusa Chrystusa chroni ich od grzechu, nałogów i zabezpiecza od wiecznej śmierci. Wymaga się od nich, ażeby nie opuszczali domów (tzn. zgromadzeń ludu Bożego), bo inaczej może ich spotkać śmierć — wtóra śmierć. Apostoł Paweł apeluje do nas: „*Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień (wolności — DK) przybliży. Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy (tzn. opuszczamy zebrań — DK), nie ma już dla nas ofiary za grzechy*” (tzn. krew baranka nas nie chroni — DK) (Hebr. 10: 25—26).

Kościół Chrystusowy zobrazowany w pierwotnych izraelskich również został przewidziany przed założeniem świata, wraz z przeznaczonym Barankiem: „*W nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej*” (Efez. 1: 4—5).

USUŃCIE STARY KWAS

Warunkiem uniknięcia śmierci pierwotnych i wyzwolenia wszystkich była krew baranka. Następnie również ważną rzeczą była czystość domów izraelskich; chodziło o to, żeby w domach nie było żadnego kwasu, który powoduje fermentację i rozkład. Wydawać by się mogło dziwne, po co dbać o czystość w domach, które za kilka chwil miały być opuszczone na zawsze. Bóg jednak jest Bogiem porządku, we wszechświecie panuje ład i harmonia i chce, aby Jego lud również miłował porządek. Czyste domy, pozostawione Egipcjanom, świadczyły, że ich mieszkańcy, choć ubodzy, byli ludźmi czystymi i szlachetnymi.

Jest w tym nauka także dla nas. My również przebywamy na tym świecie zaledwie kilka lat.

Nasza ojczyzna jest w niebiesiech i do niej zdążamy. Ona jest treścią naszego życia, mamy jednak po sobie pozostawić dobrą pamięć na tej ziemi. Ludzie mają o nas mówić, że prawdziwie z serca byliśmy Bogu poświęceni. Apostoł Piotr mówi: „*Prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoćczyńców, przypatrując się bliżej dobremu uczynkom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia*” (tj. w Tysiącleciu — DK) (1 Piotr 2: 12).

Istnieje powiedzenie „mój dom świadczy o mnie”. Niech ono będzie hasłem w naszym życiu, abyśmy na świecie żyli moralnie i świętobliwie. Pozostawmy po sobie jak najlepszy obraz naszego chrześcijańskiego życia. Po zejściu Kościoła z areny światowej ludzie będą zaglądać do naszych domów, dowiadywać się będą o naszych zborach, o naszym prywatnym, poświęconym życiu. To, co obecnie stanowi dla nich tajemnicę, w przyszłości będzie im w pełni wiadome, ponieważ będzie o tym mówiła ustna tradycja. Będzie ona dobrą lekcją dla wzburzonej ludzkości, w jaki sposób żyć i służyć Bogu, aby osiągnąć życie wieczne. Niech serca nasze, domy rodzinne, zbory będą takie, abyśmy po sobie pozostawili jak najlepsze świadectwo tego, w co wierzyliśmy i jak żyliśmy na tym świecie. Czy czasami życie nasze nie kłóci się z tym, w co wierzymy? Pomyślmy! Bóg mówił do Izraela tymi słowami: „*Będziecie mi więc świętymi, bo Ja jestem święty, Ja, Pan, i oddzieliłem was od innych ludów, abyście byli moimi*” (3 Mojż. 20: 26). Apostoł Jan zaś dodaje: „*I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty*” (1 Jan 3: 3).

Czystość serca jest ważną rzeczą przed obliczem Bożym. Bóg patrzy na nasze serca, motywy, zamiary i stosownie je ocenia. Tym mierzy wszelkie nasze przedsięwzięcia, które podejmujemy w naszym poświęconym życiu. Choćby wyniki naszych usiłowań nie okazały się takie, jak byśmy sobie tego życzyli, lecz Bóg je bardziej ceni, jeśli pochodzą z czystych pobudek, niż wielkie dzieła nie pochodzące z miłości, z przywiązania do Boga i Jego woli. Pamiętajmy o tym!

Chociaż krew baranka uchroniła wielu pierworodnych izraelskich od śmierci, to jednak nie zapewniła im osiągnięcia celu — wejścia do ziemi Chananejskiej. Wszyscy pomarli na puszczy oprócz Jozuego i Kaleba. O Kalebie Bóg powiedział: „*Inny duch jest w nim i on był mi wierny całowicie, wprowadzę (go) do ziemi, do której poszedł, i jego potomstwo ją posiędzie*” (4 Mojż. 14: 24). Por. też 4 Mojż. 14: 28—35.

Zupełna wierność Bogu zależna jest od całkowitej czystości serca. Brak czystości serca i uczuć powoduje w nas niezadowolenie, bunt, szemranie przeciw Boskim zarządzeniom. Biblia kładzie wielki nacisk na serce, ażeby ono było czyste, szlachetne, bez zawiści, egoizmu i pychy. W takim sercu przebywa Duch Święty. On jest w stałej harmonii z Bogiem i właściciela czystego serca prowadzi do coraz większej prawdy, aż osiągnie on zupełny duchowy odpoczynek i

zostanie doprowadzony do niebiańskiej ojczyzny.

Mamy usuwać nie tylko stary kwas, tj. grzech nabyty przed naszym poświęceniem, mamy również usuwać kwas, który został nabyty w czasie naszego poświęcenia. Kiedy Pan przyjął nas do siebie, to udzielił nam swej zaśluzi i nią zmasał grzech pierworodny, odziedziczony poprzez naszych rodziców. Od tej pory jesteśmy czysti przed Bogiem i w tym stanie mamy zawsze pozostawać. Apostoł Paweł mówi, że wśród ludu Bożego często znajduje się kwas złości i przewrotności. Takie rzeczy nie mogą się znajdować wśród tych, którzy obchodzą święto Baranka Bożego. Powinna nas zawsze cechować szczerość wobec wszystkich, a postępowanie nasze powinno być zgodne z prawdą. Szczerość ma być okazywana wobec Boga, braci i wszystkich ludzi. Człowiek szczerzy nie ma nic do ukrycia lub zatajenia, ponieważ taki jest w zborze, taki jest też w domu, w rodzinie, w pracy i na każdym miejscu. Postępowanie w prawdzie powinno być w nas głęboko zakorzenioną zaletą. Jeżeli w życiu źle postąpimy, potkniemy się, musimy się do tego przyznać, przeprosić, a nawet — jeśli jest to możliwe — wynagrodzić wyrządzoną krzywdę. Takie postępowanie podoba się Bogu, jak zapewnia nas ewangelista Mateusz: „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą*” (Mat. 5: 8).

TO CZYNIE NA MOJĄ PAMIĄTKĘ

Po spożyciu z apostołami wieczerzy z figuralnego baranka Pan ustanowił nową pamiątkę — pamiątkę swojej Śmierci. Nie jest to nowa figura, lecz pamiątką dokonanej rzeczywistości na Golgocie. „*A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, pobłogosławił, łamał i dawał uczniom i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje*” (Mat. 26: 26). Ewangelista Łukasz formułuje ostatnią wypowiedź następująco: „*To jest ciało moje, które się za was daje; to czynicie na pamiątkę moją*” (Łuk. 22: 19). Chleb łamał sam Pan, ponieważ On jeden sprawiedliwy umierał.

W tym chlebie uczestnictwo ma również Kościół Chrystusowy: „*Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?*” (1 Kor. 10: 16). Apostoł mówi, że my łamiemy, to znaczy każdy osobiście. Nikt nie ma prawa łamać chleba za innych i dla innych, nawet apostołowie nie mieli takiego prawa. Każdy dobrowolnie zgadza się, aby jego ciało podobnie zostało złamane jak ciało naszego Pana, łamiąc chleb każdy zgadza się na doświadczenia i cierpienia, a nawet na śmierć dla Pana i prawdy. W chlebie przaśnym pokazana jest nasza wspólnota wszelkich praw i przywilejów w dobie obecnej, a w przyszłości obiecany przywilej w chwale.

„*Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się*

za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mat. 26: 28).

W kielichu pokazana jest nasza społeczność we krwi Chrystusowej. Kościół z łaski Bożej dopuszczony jest do współudziału w niej. Apostoł, komentując, mówi: „*Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej?*” (1 Kor. 10: 16). Krew Chrystusowa pieczętuje nowe przymierze, lecz do niej dodana jest krew Kościoła, dlatego przymierze nie weszło jeszcze w życie i nie sprowadziło pożądanego błogosławieństwa. Nadal wybierana jest małżonka Chrystusowa i nadal ponosimy cierpienia. Apostoł pisze: „*Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatków udręk Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół*” (Kol. 1: 24). Gdy krew ostatniego członka Ciała Chrystusowego zostanie dołączona, to nowe przymierze będzie ustanowione na ziemi.

NIECHŻE CZŁOWIEK SIEBIE DOŚWIADCZY

W 1985 roku pamiątka śmierci naszego Zbawiciela przypada 4. kwietnia w czwartek po godzinie 18⁰⁰. Lud Pański, rozproszony po całej ziemi, zgromadzi się u stołu Pańskiego, ażeby wspominać to wielkie wydarzenie. Jest to wielki dla nas przywilej, że Bóg dozwolił nam doczekać tej błogosławionej chwili, kiedy w skupieniu ducha będziemy dziękować Bogu za dar zesłany z nieba — Jego Syna. Każdy niech siebie doświadczy, czy ma serce czyste i zgodne z wolą Bożą. Czy jest w stanie przyjąć wielką ofiarę do swego serca? Czy może razem z Panem ponosić cierpienia i chwilę tę głęboko przeżywać? Czy nie ma w nim żadnej

nieprzyjaźni wobec bliźnich? Jeśli mamy serca obrzezane, wolne od nałogów, od uprzedzeń, a złączone z Panem, niech nikogo nie zabraknie, aby się złączył razem z innymi członkami rodziny Bożej. Korzystajmy z danego nam jeszcze przywileju, wiedząc, że on się niedługo skończy. Tymi słowami zapraszamy wszystkich do uczestnictwa w obchodzeniu tej ważnej chwili.

Życzymy wszystkiemu ludowi Bożemu, uczestnikom chleba i kielicha Pańskiego wiele łask i błogosławieństw Bożych; niech dobry Stwórca udzieli Wam swego ducha przy spożyciu chleba i picu kielicha cierpień i goryczy, abyśmy w przyszłości mogli pić nowy kielich z Panem naszym Jezusem Chrystusem, jak On sam powiedział: „*Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego*” (Mat. 26: 29).

D. Kopak

Czy potrafisz odpowiedzieć na pytania:

- na pamiątkę jakich wydarzeń ustanowiono w Izraelu święto Przejścia?
- kogo figurą był baranek zabijany przez Żydów w Egipcie?
- jakie lekcje ukryte są w odłączeniu od stada figuralnego baranka w dniu 10. nisan?
- czy krew baranka zapewniła pierworodnym izraelskim wejście do ziemi Chananejskiej? — a jeżeli nie, to dlaczego i jaka w tym kryje się dla nas lekcja?
- jaką pamiątkę ustanowił nasz Pan podczas Ostatniej Wieczerzy? Czy jest ona pamiątką dokonanej rzeczywistości, czy też nową figurą?

Okup podstawą Zbawienia

Najpierw bowiem podał wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism (Nowy Przekład 1 Kor. 15: 3—4).

Bóg stworzył doskonały świat, zaś człowiek — łamiąc Pańskie przykazanie — uczynił go takim, jakim jest on obecnie. Pierwszy człowiek Adam stworzony był „na obraz i podobieństwo Boże”, jako człowiek doskonały fizycznie i umysłowo. On rozmawiał z samym Panem Bogiem, który uczył go praw i zasad doskonałego życia. Bóg pragnął jednak, aby człowiek okazał świadome posłuszeństwo — dając mu więc rozwinięty umysł, pozostawił mu całkowitą wolność podporządkowania się Jego przykazaniom lub też ich odrzucenia. Wolność decyzji jest bowiem pozbawiona swego właściwego znaczenia, jeżeli ograniczona zostanie wyłącznie do jednej drogi postępowania. Wolność oznacza prawo wyboru, selekcji, decydowania o swym własnym postępowaniu.

To była próba! To był moment, w którym Adam mógł posłużyć się swą wolną wolą, aby wybrać słuszną lub błędną drogę życia. Wybrać — gdyż uczynić mógł tak, jak sam tego pragnął. On sam dokonał wyboru i w jego następstwie poniósł odpowiedzialność za zły wybór. Więcej — spowodował, że „*przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający*” (Rzym. 5: 18). Nie można zatem winić Boga za tragiczne powikłania, w jakich obecnie świat się znajduje. Wina należy w zupełności do Adama, któremu Bóg dał możliwość wyboru. To on wolał posłuchać kłamliwych podszeptów Szatana, aniżeli prawd Bożych!

Naszą ludzką, doczesną słabością udowadniając, że prawdziwie jesteśmy synami Adama, wiernie postępującymi jego drogami. Możemy potępiać nieposłuszeństwo Adama, lecz sami wciąż go naśladowujemy. Nie ma ani jednego dnia, w którym nie stawalibyśmy przed tymi samymi pokusami, jakim podlegał Adam. Nie ma dnia, w którym nie mielibyśmy okazji dokonywania wyboru pomiędzy chytrymi obietnicami Szatana, a zapewnieniami Boga. Jako

nieodrodne dzieci Adama, wszyscy potrzebujemy więc Zbawiciela!

Źródłem wszelkich trudności i cierpień człowieka jest grzech. Wszystkie zaburzenia umysłowe, choroby, zniszczenia, wojny i śmierć tkwią swymi korzeniami w grzechu. Biblia określa go jako straszną, ścinającą z nóg chorobę, która wymaga radykalnego uleczenia. To grzech jest przyczyną, że każdy strumyk jest skalany ludzką zbrodnią, każdy wiatr niesie woń zepsucia, światło każdego dnia jest przyćmione, kielich życia zaprawiony jest goryczą, zaś każda droga roi się od niebezpiecznych zasadzek. To grzech rujnuje szczęście, zaćmiewa rozum, stępia sumienie, wyciska łzy rozpacz, zadaje ból konania. Obiecuje aksamity, a okrywa śmiertelnym całunem; mami wolnością, a wprowadza niewolę, zamiast nektaru podaje żółć, a obiecując jedwabie — odziewa w wór. Poprzez całe wieki ludzie błakali się w duchowych ciemnościach, gdyż zaraza grzechu przypawiła ich o ślepotę, tak że po omacku i w ciemnościach szukają drogi zbawienia. Człowiek potrzebuje kogoś, kto mógłby go wyprowadzić z umysłowego chaosu i moralnego zepsucia. Potrzebuje kogoś, kto uwolniłby go z więzienia Szatana.

Począwszy od najdawniejszych czasów, poprzez cywilizacje Egiptu, Grecji i Rzymu oszłomieni, nie wiedzący co począć ludzie stawiali sobie zawsze to samo pytanie: *jak uwolnić się od drążącego ich grzechu?* Co uczynić, aby świat był lepszy? W którą stronę się zwrócić i do kogo? Jeżeli jest jakieś wyjście, to jak je odnaleźć? Pismo św. poucza nas, że Bóg jest Bogiem miłości. Dlatego chciał pomóc, uratować i uwolnić człowieka spod przekleństwa grzechu i śmierci. Ale w jaki sposób mógł On tego dokonać? Był i jest On przecież Bogiem sprawiedliwym, prawym i świętym. Od samego początku przestrzegał człowieka, że w przypadku nieposłuszeństwa Jego zarządzeniom — umrze fizycznie i duchowo. Człowiek jednak popełnił grzech — nie podporządkował się Boskim przykazaniom i dlatego musiał umrzeć. „*Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz*” (NP 1 Moj. 3:17). Kiedy więc człowiek rozmyślnie odmówił Bogu posłuszeństwa i przestąpił Jego Prawo (stał się przestępcą), wówczas został odrzucony od społeczności z Ojcem. Dobrowolnie obrał dla siebie drogę zła i grzechu. Bóg nie mógł przebaczyć człowiekowi jego nieposłuszeństwa, ponieważ nie byłoby to zgodne z Jego własnym zarządzeniem: „*Gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz*”. Ale jeszcze w Ogródzie Rajskim zagroził Szatanowi, a człowiekowi obiecał: „*Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie, a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje, a potomstwo jej — ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę*” (Biblia Tysiąclecia 1 Moj. 3:15). Oto jasny błysk światła z nieba, oto obietnica, której człowiek mógł się uchwycić. Bóg zapewnił, że pewnego dnia zjawi się na ziemi Odkupiciel, że przyjdzie Wybawiciel. Dał człowiekowi nadzieję. I poprzez całe wieki człowiek trzymał się tej jedynej nadziei.

Ale to nie wszystko. W ciągu tysiącleci dziejów ludzkości były chwile, gdy nadchodziły z nieba także i inne błyski światła. Poprzez cały Stary Testament Bóg dawał człowiekowi obietnice zbawienia — o ile tylko uwierzy on w przyszłego Zbawiciela. Począł nauczać swój lud, że człowiek może być ocalony tylko na zasadzie zastępstwa. Ktoś inny — doskonały — będzie musiał zapłacić za niego rachunek okupu.

Jak już powiedzieliśmy, Adam połączył w sobie całą ludzkość. Kiedy więc zgrzeszył — zgrzeszyliśmy wszyscy. „*Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć przyszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli*” (Rzym. 5:12). Od tamtego czasu najbardziej palące stało się pytanie: w jaki sposób Bóg, będąc sprawiedliwym, może usprawiedliwić grzesznika? Usprawiedliwienie — oznacza oczyścić z winy. Usprawiedliwienie jest czymś większym niż przebaczenie — wymaga bowiem zgładzenia grzechu. Innymi słowy — ma ono doprowadzić człowieka do stanu, jaki posiadał zanim utracił łaskę i społeczność z Bogiem.

Poprzez całe wieki człowiek usiłował o własnych siłach powrócić do Raju. Próbował wielu dróg, lecz wszystkie zawiodły. Wykształcenie i oświata są potrzebne, lecz ani jedno, ani drugie nie przyprowadzą człowieka do Boga. Fałszywe religie są środkiem znieczulającym na doczesną niedzę człowieka, jednak nigdy nie doprowadzą go do obranego celu. Jeżeli organizacje ludzkie zdołałyby przynieść trwałą pokój, to wówczas człowiek mógłby powiedzieć Bogu: „*Nie potrzebujemy Ciebie. Osiągnęliśmy pokój na ziemi i zorganizowaliśmy ludzkość na zasadach sprawiedliwości*”. Ale tak nie jest. Jakże zatem pozostaje rozwiązanie? Chyba tylko takie, aby strona, która nie zawiniła, zgodziła się dobrowolnie ponieść śmierć fizyczną w zastępstwie strony, która przestąpiła Prawo Boskie. Strona, która nie zawiniła, musiałaby przeto poddać się osądzeniu — karze i śmierci — w miejsce człowieka-winowajcy. Ale gdzie jej szukać? Z całą pewnością nie na ziemi, skoro Biblia mówi: „*Wszyscy zgrzeszyli*” (Rzym. 3:23). Pozostawała tylko jedna możliwość. Syn Boży był tą istotą, która miała możliwość poniesienia na Swym ciełe grzechów świata. Dzięki niech będą Bogu, że tak właśnie się stało! Spoglądając w dół ponad obrzeżami niebios, widział On naszą planetę zniewoloną grzechem, skazaną i pędzącą w kierunku Hadesu — grobu. Ujrzał i nas, uginających się pod ciężarem grzechów, spętanych łańcuchami i powrozami zła. Wówczas to w Boskich salach narad powziął decyzję. Zastępy Aniołów skłoniły się w pokorze i czci, gdy Książę Książąt niebiańskich — za pośrednictwem którego powstawały w przestworzach światy — postanowił „*uniżyć samego siebie i być posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej*” (NP Filip. 2:8). Jezus Chrystus — aby mógł złożyć swe życie jako okup za Adama — „*stał się uczestnikiem ciała i krwi*” (Heb. 2:14).

W noc narodzenia Jezusa Szatan zadrżał. Starał się zgładzić Go, zanim jeszcze się narodził;

starał się Go też zabić zaraz po narodzeniu — gdy Herod wydał rozkaz pozabijania wszystkich dzieci w Betlejem.

I oto wisiał obnażony na Golgoty krzyżu między złoczyńcami. Targali Jego brodą, aż spłynęła krwią, pluli na Jego oblicze. Nie wypowiadał skargi, ani też nie prosił o litość. O swym strasznym cierpieniu dał znać jednym tylko słowem: „*Pragnę!*”. Krew została przelana. Śmierć Jezusa stała się Okupową Ofiarą za Adama, za rodzaj ludzki, za cały świat! Gabriel i dziesiątki legionów anielskich unosiły się na krawędzi wszechświata. W odpowiedzi na jedno spojrzenie Jego błogosławionych oczu, gotowi byli pograżyć rozjuszony motłoch żydowski w przepaści Hinonu. Ale to nie gwoździe trzymały Chrystusa na krzyżu. To więzy miłości kępowały Go silnie, niż jakiekolwiek pęta, które uczyniłby człowiek. „*Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł*” (NP Rzym. 5:8).

Patrzac na krzyż Chrystusowy dostrzegamy trzy prawdy. Po pierwsze, poznajemy ogrom ludzkiego grzechu. Nie zrzucaj winy za ukrzyżowanie Jezusa na ludzi Jemu współczesnych. W równym stopniu ponosimy za to winę Ty i Ja. To nie tylko lud żydowski czy też rzymscy żołnierze przybili Go do krzyża. To Twoje i Moje grzechy wymagały tego, aby On dobrowolnie oddał Swe życie. „*On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą*” (NP 2 Kor. 5:21). Po drugie, w krzyżu Chrystusowym widzimy ogarniającą wszystko miłość Bożą. Jeśli miałbyś kiedykolwiek zwątpić w miłość Boga — popatrz długo i uważnie na krzyż. „*Albowiem tak Bóg świat umiłował, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” (NP Jan 3:16). Po trzecie, krzyż stanowi jedyną drogę zbawienia. Jezus powiedział: „*Ja jestem Droga, Prawda i Żywot*” (NP Jan 14:6). Nie ma innej możliwości wyswobodzenia się z niewoli grzechu i śmierci, jak tylko poprzez Okupową Ofiarę Chrystusa.

Zapamiętajmy więc, że Biblia uczy:

● Śmierć Chrystusa przynosi ocalenie (odkupienie) od wyroku Boskiego Prawa. „*Wiedząc,*

że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwi Chrystusa” (NP 1 Piotr 1:18—19).

● Okupowa Ofiara Jezusa usprawiedliwia; zmienia ona stanowisko człowieka względem Boga — z potępionego winowajcy staje się on człowiekiem, któremu przebaczone i odpuszczone. „*Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią Jego, będziemy przez Niego zachowani od gniewu*” (NP Rzym. 5:9).

● Krew Chrystusa oczyszcza. „*Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu*” (NP 1 Jan 1:7).

● Okupowa Ofiara Chrystusa jedna nas z Bogiem i przybliża nas do Niego. „*Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową*” (NP Rzym. 8:1, Efez. 2:13).

● Okupowa Ofiara Jezusa przynosi pokój. Świat nigdy nie zazna pokoju, jeżeli nie przyjmie Chrystusa. „*I żeby przez Niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z Nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża Jego*” (NP Kol. 1:20).

● Okupowa Ofiara Naszego Pana jest podstawą zmartwychwstania. „*A jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnąli. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni*” (NP 1 Kor. 15:20, 22).

● Okupowa Ofiara Jezusa jest podstawą do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. „*Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć*” (NP 1 Kor. 15:24—26).

„*O tym napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny*” (NP 1 Jan 5:13).

St. Kaleta

PIEŚŃ O MĘCE PAŃSKIEJ

A kiedy Judasz sprzedał w Getsemanii
Za onych krwawych srebrników trzydzieści
Do zgrai rzecze Chrystus Pan: „*Zwołani!*
Otom jest! Weźcie!”

A jeży gwiazdy gasnąć oną dobą —
Na gnieździech śpiące wzdrygnęły się ptaki
I w proch runęli — i trwożyli sobą
Lud i żołądki!

Tedy pod bicie zabrały Go katy,
I w twarz Chrystusa plwały zbiry one,
By cierpiał hańbę, obleczone w szkarłaty,
I w swą koronę!

Nogi i dłonie gwoździem Mu przebito,
Na sromnym drzewie rozpiął Go oprawca,
I między lotry boleje, okwita
Żywota dawca!

I gaśnie słońca promienistość szczerą
I strzęp się niebios zaćmi w onej dobie,
Albowiem słuszną, kiedy Pan umiera,
Ze dom w żałobie.

Umarł Syn Boży, a świat patrzy drżący,
Umarł Syn Boży w głogowym diademie,
Za tych co smętni i tych co płaczący:
Za wszystką ziemię!

A. Oppman

Znaczenie i ważność emblematów chleba i wina

(używanych podczas Wieczery Pańskiej)

O chlebie nasz Pan Jezus powiedział: „*To jest ciało Moje*”. To znaczy, że przaśny chleb przedstawia Jego ciało, Jego człowieczeństwo, które zostało złamane — czyli ofiarowane za nas. Gdyby On nie ofiarował Samego Siebie za nas, nigdy nie dostapilibyśmy żywota wiecznego, zgodnie z Jego własnymi słowami: „*Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie*” (Jan 6:53).

Złamane ciało naszego Pana miało nie tylko dostarczyć chleba żywota (człowiek, który Go spożywa — nie umrze na wieki), ale ono otworzyło również „wąską drogę” prowadzącą ku żywotowi, otworzyło i dało nam dostęp do Prawdy — która jest duchowym pokarmem i pomocą w postępowaniu tą drogą. Widzimy więc, że przy obchodzeniu pamiątkowej Wieczery Pańskiej, chleb przedstawia złamane Ciało Tego, który powiedział: „*Jamci jest ta Droga, Prawda i Żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze Mnie*” (Jan 14:6).

Dlatego też spożywając ten chleb powinniśmy rozumieć, że gdyby Jezus nie umarł — nie był złamany — za nas, nigdy nie moglibyśmy przybliżyć się do Ojca, ale na zawsze pozostawalibyśmy w niewoli śmierci, pod przekleństwem grzechu Adamowego.

Zauważmy również, że używany podczas Ostatniej Wieczery chleb był przaśny, bez domieszki kwasu. Kwas jest elementem zgnilizny, czynnikiem przyspieszającym psucie się ciała. Jest więc obrazem grzechu, rozkładu i śmierci, które niszczą rodzaj ludzki. Symbol przaśnego chleba wskazuje zatem, że Pan Jezus był wolnym od grzechu, był Barankiem bez zmyły i skazy, „świętym, niewinnym i niepokalanym”. Gdyby Jezus pochodził z rodu Adamowego (tj. gdyby był spiódzony przez któregośkolwiek ziemskiego ojca), wówczas byłby On na równi z innymi ludźmi poddany kwasowi grzechu Adamowego. Życie Jezusa było jednak nieskalane, pochodziło z bezgrzesznej, wyższej, niebiańskiej natury, przemienione do ziemskich warunków. Dlatego też nasz Pan nazwany jest „chlebem z nieba” (Jan 6:41).

Oceniamy zatem odpowiednio ten czysty, nieskwaszony, niczym niesplamiony chleb, który został przygotowany przez Boga. Karmijmy się Nim — przez przyjmowanie i trawienie słów Prawdy — przyswajając sobie wiarę Jego sprawiedliwość i uznając Go za drogę naszego postępowania i nasz żywot.

Dzięki Boskiemu objawieniu Apostoł poucza nas o innym znaczeniu ustanowionej przez Pana Pamiątki. On tłumaczy nam, że chleb

przedstawia nie tylko Chrystusa jako jednostkę, ale po spożyciu Go (tj. do dostąpieniu usprawiedliwienia w wyniku przyswojenia sobie wiary Jego sprawiedliwości) również i my — przez poświęcenie — stajemy się współuczestnikami społeczności Chrystusowej, jako części złamanego chleba (pokarmu dla świata, 1 Kor. 10:16). Nasuwa to myśl o naszym przywileju (jako usprawiedliwionych wiernych) do uczestniczenia w cierpieniach i śmierci Chrystusowej, abyśmy przez to mogli również uczestniczyć w Jego przyszłej chwale i w dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Podobna myśl wyrażana jest przez Apostoła i w innych obrazach. Ale żaden z nich nie przemawia do nas silniej od tego, jaki został nam przedstawiony w liście do Koryntian, tj. że Kościół — jako całość — jest „jednym chlebem” obecnie łamanym. Jest to znamienita ilustracja naszej łączności i społeczności z Jezusem Chrystusem Głową Kościoła.

Cytujemy: „*Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem, wiele nas jest; bo wszyscy (poświęceni naśladowcy Pana) chleba jednego jesteśmy uczestnikami*” (1 Kor. 10:16—17).

ZNACZENIE KIELICHA

Owoc winnego krzewu (wino lub sok z winogron) przedstawia ofiarowane życie naszego Pana, Jego krew. „*To jest krew Moja (symbol ofiarowanego na śmierć życia) Nowego Testamentu (przymierza), która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów. Pijcie z niego wszyscy*” (Mat. 26:27—28).

Ponieważ życie Chrystusa zostało złożone w ofierze jako okup za rodzaj Adamowy, zatem prawo do życia może być zaofiarowane człowiekowi na warunkach wiary i posłuszeństwa pod zarządzeniami Nowego Przymierza. (Rzym. 5:18—19). Przelana krew naszego Pana jest okupem (ceną) za wszystkich. Okup ten nasz Odkupiciel złożył sam. Jednak podanie kielicha uczniom i zachęcenie ich, aby z niego pili, było zarazem zaproszeniem do uczestniczenia w Jego cierpieniach, tj. jak na innym miejscu określił to Apostoł — aby „*dopełniali (oni) ostatków ucisków Chrystusowych*” (Kol. 1:24).

Jest to również zaproszeniem i dla nas: jeżeli — będąc usprawiedliwionymi z wiary — dobrowolnie ponosić będziemy ucięcia Chrystusowe służąc Jego sprawie, policzone nam to

będzie tak, jakobyśmy byli częścią Jego ofiary. „*Kielich błogosławienia, za który błogosławimy Boga, izali nie jest społecznością krwi (przelanej krwi — w śmierci) Chrystusowej?*” (1 Kor. 10:16). Obyśmy wszyscy umieli odpowiednio oceniać znaczenie i ważność tego kielicha, i błogosławili Boga za sposobność uczestnictwa wraz z Chrystusem w Jego kielichu cierpienia i hańby! Wszyscy tacy mają zapewnienie, że wraz z Nim będą także uwielbieni (Rzym. 8:17).

Również i nasz Pan przywiązał podobne znaczenie do kielicha, tłumacząc że oznacza on nasze uczestnictwo w Jego upokorzeniach, nasz udział w Jego ofierze — a więc przedstawia śmierć naszego ciała. Na przykład: kiedy Jezus proszony był przez dwóch uczniów o obietnicę przyszłej chwały na Jego stolicy, wówczas odrzekł: „*Nie wiecie, o co prosicie; możecie pić kielich, który ja będę pił?*”. Na ich szczerą odpowiedź — że mogą, że są gotowi — nasz Pan powiedział: „*Kielich Mój pić będziecie*” (Mat. 20:21—23). Sok z winogron nie tylko wskazuje na dzieło zgniecenia owoców winnej latorośli; jest on także orzeźwiającem napojem. Podobnie i ci, którzy obecnie uczestniczą w „ucięciach Chrystusowych”, będą w przyszłości uczestniczyć w Jego chwale, czci i nieśmiertelności — gdy będą pić nowe wino w Jego Królestwie (Mat. 26:29).

Kiedy więc będziemy obchodzić Pamiątkę śmierci naszego Pana, uprzymiśnijmy sobie dobrze znaczenie tego, co czynimy. Będąc żywymi Jego życiem i zasileni chlebem żywota, pijmy wraz z nim z Jego kielicha śmierci, zdecydowani bardziej — aniżeli kiedykolwiek przedtem — być z Nim jednym złamanym chlebem ku nakarmieniu drugich. „*Albowiem jeśli byśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeśli cierpimy z Nim, z Nim też królować będziemy*” (2 Tym. 2:11—12).

KTO MOŻE UCZESTNICZYĆ W PAMIĄTCE

Każdy powinien sam zdecydować, czy ma prawo do uczestniczenia w chlebie i kielichu, czy też nie. Jeżeli mieni się być uczniem Pańskim, jeżeli ufa w krwi Nowego Przymierza przelanej na zgładzenie grzechów, jeżeli jest poświęcony Panu i Jego sprawie — to współuczniowie nie powinni sądzić jego serca. Może to uczynić tylko sam Bóg.

Ponieważ emblematy chleba i wina symbolizują śmierć Chrystusa Pana, dlatego chrońmy się przed spożywaniem ich nieświadomie, niegodnie i niewłaściwie — nie uznając w nich

ADAM MICKIEWICZ (1798—1855)
(Myśli)

Człowiek święty jest równie jak Stwórca bogaty
Bo Stwórca z nim podzielił wszystkie swoje światy.

* * *

O kawał ziemi dobija się ludzkie plemię;
Zostań cichym, a możesz pojąć całą ziemię.

„ciała Pańskiego”, jako naszego okupu. Ktoby bowiem tak je spożywał, podobny byłby tym, którzy Pana ukrzyżowali, i tym samym byłby on „*winien ciała i krwi Pańskiej*” (1 Kor. 11:27—19).

„Niechaj tedy człowiek samego siebie doświadcza” — niechaj dopilnuje, aby uczestnicząc w Pamiątce rozumiał, że chleb i kielich przedstawiają okup naszego Pana, Jego życie i przywileje za nas ofiarowane; a także — że przez uczestnictwo w niej, każdy z nas przyłącza się, aby cierpieć wraz z Jezusem, aby wraz z Nim być łamanym za drugich. Gdyby ktoś nie przyjmował ani oceniał tej sprawy w taki sposób — a brałby udział w Pamiątce — wówczas potępiałby samego siebie w swym własnym sumieniu. „*Sąd (potępienia) sobie samemu je i pije*” (1 Kor. 11:29).

Apostoł mówi, że przez brak należytej oceny znaczenia Pamiątki — symbolizującej nie tylko nasze usprawiedliwienie, ale i nasze poświęcenie do uczestnictwa w cierpieniach i śmierci Chrystusowej — „*wiele jest słabych i chorych, a niemato ich zasnąć*” (1 Kor. 11:30). Prawda tego orzeczenia jest aż nadto widoczna. Niedbałość w pojmowaniu i ocenie prawd wyrażonych w Pamiątkowej Wieczery spowodowała słaby, schorzały i ospały stan nominalnego kościoła. Nic tak bardzo nie rozbudza i nie zasila wiernych Pańskich, jak jasne zrozumienie i właściwa ocena okupowanej ofiary Chrystusa, oraz sposobność ich własnego udziału w Jego cierpieniach. „*Niechaj człowiek samego siebie doświadcza, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije*”.

oprac. na podst. W. T. 1894—1896

Czy pamiętasz te myśli:

- co przedstawia chleb, który Jezus złamał podczas Ostatniej Wieczery?
- dlaczego użyty podczas wieczery chleb był przaśny?
- jak należy rozumieć słowa św. Pawła zapisane w 1 Kor. 10:16: „*Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego?*”
- co przedstawia wino (sok z winogron), podane przez Pana podczas wieczery?
- jak należy rozumieć słowa św. Pawła zapisane w 1 Kor. 10:16: „*Kielich błogosławienia, za który błogosławimy izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej?*”
- przed czym powinniśmy się chronić przystępując do stołu Pańskiego?

Czemu szatan jak nędzarz wszystkim dóbr zazdrości?
Bo sam nic nie posiada prócz swojej własności.

* * *

Bóg nic darmo nie daje, lecz wszystko otwiera,
I każdy z Boga tyle, ile chce, zabiera.

* * *

Głośniejszy niżli w rozmowach Bóg przemawia w ciszy
I kto w sercu ucichnie, zaraz Go usłyszy.

Wzajemne mycie nóg

(lekcja z ewangelii według św. Jana 13:1—14)

Z miłości służcie jedni drugim (Gal. 5: 13)

Niniejsza lekcja będzie mogła być lepiej zrozumiana, jeżeli z uwagą zbadamy okoliczności, które towarzyszyły przytoczonemu wydarzeniu. Po uczcie w Betanii Jezus triumfalnie wjechał do miasta na oślecie, wśród radosnych okrzyków zgromadzonych rzesz. Kazania, jakie nasz Pan przez kilka dni wygłaszał w świątyni oraz nadejście Greków dopytujących się o Niego — wszystko to wskazywało na wzrost popularności Jego osoby. Dlatego uczniowie nie mogli zrozumieć Pańskiego oświadczenia, że On miał być wkrótce wydany na śmierć przez arcykapłanów. Uczniowie byli raczej przepełnieni ambitnymi myślami dotyczącymi przyszłości, związanej z ich własną społecznością z Panem. Sądzi, że Jego rychłe wywyższenie do godności króla przyniesie im wyróżnienie i honor, a także da im sposobność do czynienia dobra i błogosławienia większej ilości ludzi.

Najwidoczniej dzień trzynastego Nisan spędzony był przez naszego Pana w cichym spoczynku. Początek czternastego Nisan był naznaczonym czasem na obchodzenie Ostatniej Wieczery w górnym pokoju. Z Pańskiego polecenia niektórzy z Apostołów już wcześniej przygotowali wieczerzę. Kiedy już wszyscy zgromadzili się, pomiędzy uczniami powstała dyskusja, który z nich jest większy i zasługujący na miejsce najbliższe Pana (ponieważ nie było gospodarza, któryby każdemu z nich wyznaczył miejsce przy wieczerzy). Poprzednio Jezus już dwa razy strofował swych uczniów i napominał ich, że jeżeli nie rozwiną w sobie ducha pokory jako dzieci, to nie będą mieć udziału w Jego królestwie. Zaledwie tydzień przedtem, gdy byli w drodze do Jeruzalemu, Jakub i Jan prosili Pana — aby po ustanowieniu Jego królestwa — mogli zasiadać po Jego prawicy i po lewicy, czyli aby mogli być w możliwie najbliższej łączności z Jego osobą. Taki sam duch objawił się i obecnie, co było powodem, że Jezus umył nogi swym uczniom — aby udzielić im lekcji pokory i gotowości służenia drugim, nawet w najniższych usługach.

SAMOLUBSTWO NAWET W MIŁOŚCI

Nie powinniśmy sądzić, że Apostołowie zabiegali o najbardziej zaszczytne stanowisko przy boku Pana wyłącznie z pobudek samolubnych. Możemy raczej przypuszczać, że św. Piotr, Jakub i Jan, których Jezus w różny sposób wyróżniał i zaszczycał w przeszłości (i którzy byli

w najbliższej przyjaźni z Panem), miłowali tę bliską z Nim społeczność — nie tylko z powodu połączonego z tym zaszczytu, ale przede wszystkim dlatego, że ukochali Samego Pana i bardziej niż inni potrafili ocenić przywilej społeczności z Jego osobą. Być może i inni Apostołowie — widząc to — utwierdzali ich w przekonaniu, że rzeczywiście powinni oni odziedziczyć najzaszczytniejsze miejsca przy Panu. Jakikolwiek jednak mielibyśmy pogląd w tej sprawie, to przecież jest widocznym, że do serc apostołskich zakradł się niedobry duch, szczególnie nieostojny przy Ostatniej Wieczerzy.

Nawet swe własne serce jest nam czasami trudno właściwie rozsądzić. Dlatego też oceniając postępowanie i intencje innych osób, powinniśmy kierować się wszechpotężnym duchem miłości — raczej błędząc z powodu okazywania zbyt dużej sympatii i pobłażliwości, aniżeli z przyczyny zbyt surowej oceny (potępienia) innych. Będąc zapytany, każdy z Apostołów z pewnością wyparłby się jakichkolwiek samolubnych pobudek w swoim postępowaniu; każdy z nich zapewniałby, że jego myśli i prośby były wynikiem gorącej miłości do Pana i chęci jak najbliższej z Nim społeczności. Raz jeszcze prawdziwe okazują się słowa Pisma, że serce ludzkie jest nader przewrotne. Musimy ciągle baczyć, aby pod płaszczyznem dobrych intencji nie pobłażać rzeczom, które bez niego byłyby wstrętne i niegodziwe.

Aby lepiej zilustrować rozważany przez nas przedmiot — a także, aby każdy z nas mógł otrzymać z niego stosowną dla siebie lekcję — przytoczymy sen pewnego Szkockiego kaznodziei, H. Bonara. Człowiekowi temu śniło się, że jego gorliwość w służbie dla Pana była przedstawiona na sądzie Bożym jako dość duży i ciężki pakunek. Został on następnie zważony przez pewnego anioła, który zapewnił go, że pakunek ten ma pełną wagę, tj. stu funtów. W swoim śnie kaznodzieja bardzo ucieszył się tym, co usłyszał. Ale oto zadecydowano, aby przeprowadzić ścisłą analizę zawartości dopiero co zważonego pakunku. Poddano go więc surowej próbie i w jej wyniku uzyskano następujący raport: ze stu funtów wagi, czternaście procent to samolubstwa; piętnaście procent — to sekciarstwo; dwadzieścia procent — to ambicja; dwadzieścia trzy procent — to miłość do ludzi, i dwadzieścia sześć procent to miłość do Boga. Kaznodzieja przebudziwszy się zrozumiał, że był to tylko sen. Poczł się jednak tak znacznie zawstydzony, że bez wątpienia ze swego snu wyciągnął korzystną naukę na resztę życia.

Lekcja, której dostarcza nam opisane wydarzenie, powinna być również korzystną dla każdego z nas. Powinna ona pobudzić do uważnego przebadania własnych uczuć kryjących się za naszymi słowami, myślami i czynami.

Powracając do opisu Ostatniej Wieczery, zwróćmy uwagę na pierwszy wiersz cytowanego rozdziału ewangelii. Uwypukla on ogromną miłość Jezusową, jako podstawę całego Jego postępowania ze swymi uczniami. To z powodu wielkiej Swej miłości nasz Pan opuścił chwałę, jaką miał u Ojca, uniżył samego Siebie i stał się człowiekiem. Z tejże samej miłości starał się On teraz dopomóc Swym uczniom w przezwyciężeniu doświadczenia, które — gdyby nie zostało pokonane — uczyniłoby ich bezużytecznymi w Jego służbie, tak teraz jak i w przyszłości. Miłość ta nie tylko pobudziła naszego Pana do zastosowania pewnej nagany, ale także podyktowała Mu najmądrzejszy, najlepszy i najłagodniejszy sposób jej udzielenia. Postępowanie Jezusa powinno być zatem starannie rozważone i naśladowane przez wszystkich poświęconych braci i siostr, a szczególnie przez tych, którzy w jakimkolwiek dziele lub służbie są przedstawicielami Pana w Jego Kościele.

Gdyby nasz Pan i Jego uczniowie byli goszczeni przez jakiegoś gospodarza domu, to z pewnością gospodarz ów uważałby za swój obowiązek posłać sługę, aby ten umył gościom nogi. Taki zwyczaj był bowiem praktykowany w tym kraju, i było to wręcz koniecznością. Luźne sandały lub nieudolnie zszyte trzewiki przepuszczały pył i piasek, brudząc nogi. Z tego też powodu mycie nóg było prawie konieczne po każdej podróży. Ponieważ Pańska gromadka nie była wówczas w gościnie, a tylko chwilowo wykorzystywała wynajęty pokój, dlatego nie posłano sługi, który umyłby uczniom nogi. Wobec tego powinno być zwykłą i obowiązującą rzeczą, aby jeden z gromadki dokonał tej usługi dla drugich. Jednakże, jak to już zauważyliśmy, duch rywalizacji (współzawodnictwa) rozpałał apostołskie serca — tak, że żaden z nich ochotnie nie przystąpił do tej czynności. Żaden także nie miał prawa dopominać się jej od kogoś drugiego, ponieważ Jezus nie postanowił wśród nich żadnych stanowisk, ani też żadnego z nich nie nazaczył do wykonywania niższych posług. Okoliczność ta, we właściwy sposób rozumiana i oceniana, nastroczała dobrą sposobność, aby jeden z Apostołów ochotnie podjął się tej służby dla pozostałych. Jak wielką sposobność oni wszyscy stracili!

KORZYSTNA SPOSOBNOŚĆ STRACONA

Aż do czasu, gdy zaczęto podawać wieczerzę, nasz Pan czekał. Cierpliwie patrzył, czy któryś z uczniów wykorzysta nadarżającą się sposobność, aby stać się usługującym dla drugich. Wtedy Jezus wstał od stołu, zdjął z Siebie wierzchnią szatę (płaszcz), wziął ręcznik i przepasał się nim, aby szaty nie przeszkadzały Mu w zamierzonych czynnościach. Możemy sobie wyobrazić zawstydzenie Apostołów, gdy zobaczyli Pana zbliżającego się do nich z miednicą, aby umyć im

nogi. Praktykowany wówczas sposób mycia nóg był inny od tego, jaki dzisiaj stosujemy. Z dzbanka powoli lano wodę na nogi, myjąc je i płucząc, a brudna woda spływała do miednicy.

Apostołowie z pewnością byli zdumieni i zawstydzeni tą Pańską usługą — do tego stopnia, że nie wiedzieli, co powiedzieć, i w milczeniu pozwolili Panu myć swe nogi — aż przyszła kolej na św. Piotra. Apostoł Piotr odznaczał się szczególnym charakterem: niektóre z jego przymiotów były godne pochwały i wyróżnienia. On stanowczo sprzeciwił się, aby Jezus miał umyć mu nogi: „Ty mnie masz nogi umywać?” — Panie, to nie jest właściwe, abys Ty, On wielki Nauczyciel, miał służyć takiemu prostemu — jak ja — rybakowi! Ponieważ Piotr nie pojmował głębi Jezusowej usługi, nasz Pan odrzekł, że jej znaczenie wyjaśni swym uczniom później, kiedy wszystkim umyje już nogi. Tym razem odpowiedź Piotra nie zasługiwała na pochwałę i uznanie; on rzekł: „Nie będziesz Ty nóg moich umywał na wieki”.

Piotr widocznie chwilowo zapomniiał, że był tylko uczniem, a Pan nauczycielem; że jego rzeczą było słuchać, a nie pouczać. Napominająca odpowiedź Jezusa: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną” natychmiast zmusiła Apostoła do krytycznej oceny swego postępowania. Czyżby umycie nóg miało być warunkiem dalszej społeczności z Mistrzem? Jeżeli tak, to „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!” W wydarzeniu tym zawarta jest dla nas pewna lekcja. Nie wolno nam pouczać swego Pana, ani też starać się być mądrymi, dobrymi i posłusznymi w sposób, w jaki On nie zalecił. Dla niektórych lekcja ta jest trudną do nauczenia się. Są tacy, którzy ustawicznie chcą czynić więcej lub inaczej, aniżeli napisano w Piśmie św. Taki sposób postępowania ujawnia brak poszanowania dla Pana i Jego Słowa. Świadczy też o zarozumiałości i zbyt dużym zaufaniu we własnej osobie. Pokorne i ufające w Boga serce powinno nauczyć się mówić: „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”. Twoja wola, Panie; Twój sposób i w Twoim czasie!

MYCIE NÓG OSOBOM UMYTYM

Odpowiedź Jezusa w tej formie, w jakiej przedstawiona jest ona w zwykłym tłumaczeniu, nie jest zupełnie jasna i zrozumiała. W poprawnym tłumaczeniu wiersz ten brzmi następująco: „Kto użył kąpieli, potrzeba mu tylko, aby umył nogi, cały bowiem jest czysty”. Zgodnie z wymaganiami zakonu, wszyscy oni umyli się w tym dniu, aby oczyścić swe ciała z wszelkich brudów przed rozpoczęciem się świąt Wielkanocnych. Pańskie słowa oznaczały więc, że ponownego omycia potrzebowały jedynie te członki, które miały kontakt z ziemią — ponieważ wcześniej wszyscy byli już umyści. Myśląc zaś o Judaszu, Jezus dodał: „Wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy”. Słowa te wyraźnie wskazują, że nasz Pan miał na myśli wyższe oczyszczenie, którego zarówno omycie nóg, jak i poprzednia kąpiel, były tylko figurą.

Jezus wiedział, że w swych sercach Apostołowie byli wierni. On przyjął ich za Swoich uczni. Ale w gronie tym znajdował się jeden, którego serce nie było czyste. Nasz Pan nie pominął Judasza, ale umył jego nogi na równi z innymi, chociaż wiedział o jego obłudzie. Wiedział także i o tym, że Judasz umówił się z kapłanami, a teraz czekał tylko na sposobną chwilę, aby wykonać warunki zdradzieckiej umowy.

Słowa Jezusa — chociaż nie były zrozumiane przez innych — z pewnością zostały zrozumiane przez Judasza, tak samo jak i późniejsze Jego wypowiedzi zapisane w wierszach 18, 26, 27 i 28. Nasz Pan zacytował nawet prorocstwo wskazujące na Judasza i jego zdradę. Żadne z tych rzeczy nie wzruszyły jednak Judasza, nie przemówiły do jego serca na tyle, aby zmieniły jego zamiśl. Mamy tu więc mocny dowód, że Judasz popełnił tę zbrodnię świadomie i dobrowolnie, co dodaje tym większego znaczenia Pańskim słowom, w których nazwał go „synem zatracenia”; gdy powiedział, że lepiej by mu było, gdyby się był wcale nie narodził. Cytat z Psalmu był następujący: „Który je ze Mną chleb, podniósł przeciwko Mnie pięte swą”.

BEZGRANICZNA CIERPLIWOŚĆ

Postępowanie Jezusa z Judaszem jest nie tylko cennym dla nas przykładem postępowania w naszym chrześcijańskim życiu. Wydarzenie to uczy nas także, że Pan jest długo cierpliwym wobec wszystkich tych, którzy stają się Jego uczniami. On nie chce, aby któryś z nich zginął, lecz stara się doświadczać ich i napominać, aby tylko odstąpili oni od błędnej drogi (omyłek). Ci, co przyjmują Prawdę — i pomimo licznych łask wraz z nią otrzymanych — podtrzymują i rozwijają w sobie ducha samolubstwa, tacy znajdują się w niebezpieczeństwie dojścia do takiej zatwardziałości, że nawet Pańskie napomnienia i słowa Pisma św. nie będą na nich wywierać żadnego wpływu. Przywódzi nam to na pamięć słowa Apostoła: „Nie możebne, aby ci — gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie” (Zyd. 6:4—6). Jeżeli już raz Duch Boży zostanie usunięty z serca, a na jego miejsce zapanuje duch samolubstwa, to właściwy sposób postępowania nie jest już możliwy.

Zgodnie z tym, co Jezus uprzednio powiedział Piotrowi (tj. że później zrozumie znaczenie wykonanej przez Pana usługi), nasz Pan wyjaśnił: „Wiedzieć (rozumiecie), com wam uczynił? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci nim jest. Ponieważem Ja tedy umył nogi wasze, Pan i Nauczyciel, i wyjście powinni jedni drugim nogi umywać”.

ZNACZENIE PAŃSKIEJ CZYNNOŚCI

Słowa te wyjaśniają nam całą dzisiejszą lekcję. W obawie, aby nie być ostatnimi, uczniowie

pogardzili sposobnością usłużenia swemu Mistrzowi i jedni drugim. Nasz Pan, uznawany przez nich za Głowę, Mistrza i Mesjasza, uniżył się — aby im wszystkim usłużyć. W ten sposób Jezus zganił ich brak pokory, a jednocześnie wystawił im przykład, który mógł być zastosowany we wszelkich sprawach życia. Oto powinni oni ochotnie służyć jedni drugim przy każdej sposobności, tak w większych, jak i w zwykłych rzeczach. Widzimy więc, że mycie nóg obrazuje wszelkie, choćby najskromniejsze posługi w życiu — a szczególnie usługi i grzeczności w sprawach duchowych.

Dlatego też nie uważamy — tak jak niektórzy chrześcijanie — aby Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił pewną formę ceremonii. Nie widzimy w tym nawet podstawy do zwyczajnego praktykowanego przez rzymskiego papieża, który raz w roku około tego czasu — podczas specjalnego publicznego nabożeństwa — myje nogi dwunastu biedakom (prawdopodobnie żebrakom). W owych czasach literalne mycie nóg — jak wykazuje to Apostoł — było oznaką prawdziwej gościnności, i ci którzy tak czynili, zasługiwali na uznanie w Kościele (1 Tym. 5:10).

Ileż mamy sposobności do pocieszenia i zasilania jedni drugich w różnych większych i mniejszych sprawach, albo też w różnych nieprzyjemnych obowiązkach, doświadczeniach i próbach życiowych! Jak to zostało wyrażone w naszym złotym (naczelnym) tekście, mamy służyć jedni drugim z miłości, a nie z formalnych potrzeb. Możemy być pewni, że każda usługa wyświadczona z miłości, z pragnienia — aby czynić dobrze któremukolwiek z Pańskiego ludu, ma Boskie uznanie i błogosławieństwo.

Nie strąmy więc żadnej z takich sposobności; pamiętajmy na przykład Jezusa i podobnie jak On — nie przybierajmy pozoru pokory, nie udawajmy jej, ale prawdziwie miejmy tę pokorę. Pozwoli nam ona czynić dobrze i służyć wszystkim, z którymi mamy styczność, a szczególnie — abyśmy z radością służyli członkom ciała Chrystusowego, członkom Kościoła.

Podobnie jak nasz Pan powiedział: „Kto użył kąpieli, potrzeba mu tylko, aby umył nogi, cały bowiem jest czysty” — tak i my rozumiemy, że wszyscy usprawiedliwieni i poświęceni członkowie ciała zostali już omyci — przez odrodzenie — i że są czystymi przez słowo do nich mówione (Jan 15:3). Mimo to jednak, dokąd mamy styczność z tym światem, ciągle narażeni jesteśmy na pewien stopień ziemskiej zmazy. Dlatego powinniśmy czuwać nie tylko nad sobą, ale mamy i drugim pomagać w pozbywaniu się i w przezwyciężaniu różnych słabości, pokus i niedoskonałości ciała. To czyniąc będziemy współdziałać w wielkim dziele mycia nóg, oczyszczając siebie i innych od wszelkich zmazy ciała i ducha, dopełniając swego poświęcenia w bojaźni Bożej (2 Kor. 7:1).

oprac. na podst. W. T. 1905—3542

O tym warto wiedzieć

Kalendarz żydowski

Biblijne zapisy dotyczące czasu w większości oparte są na kalendarzu żydowskim, który różni się od obecnie używanego kalendarza gregoriańskiego. Zgodnie z danymi przez Boga zaleceniami Prawa, liczenie czasu w kalendarzu żydowskim oparte było na kalendarzu księżycowo-słonecznym. Podstawą określania czasu był rok księżycowy, w którym początki poszczególnych miesięcy (hebr. *jerachim*, *chodaszim*) wyznaczał now księżyca (4 Moj. 10:10). Rok (hebr. *szana*) ten składał się z dwunastu miesięcy trwających po 29 dni, 12 godzin, 44 minuty i 2.84 sek. — co w sumie daje 354 dni, 8 godz., 48 min. i 38 sek. [1]. Oczywiście, oparcie kalendarza na zjawisku nowiu miesiąca powodowało, że często występowały różnice z danymi astronomicznymi, tym bardziej że Talmud wspomina też o dopuszczaniu się oszustw w tym zakresie w celu osiągnięcia osobistych korzyści. Aby wyrównać różnicę pomiędzy rokiem słonecznym (trwającym 365 dni, 5 godz., 48 min. i 45 sek.) a rokiem księżycowym, co dwa lub trzy lata wstawiano dodatkowy, trzynasty miesiąc (zwany *Adar haszszeni* lub *we-adar*) — umieszczając go między miesiącem *Adar* a *Nisan*. Było to konieczne, aby móc spełnić wymagania Prawa, które nakazywało składać przed Panem pierwsze kłosy z nadchodzącego żniwa w dniu 16 *Nisan*, tj. w święto Przaśników (a to wymagało uzgodnienia lat księżycowych ze słonecznymi). Jeżeli więc spostrzegano, że zboże jeszcze nie jest dojrzałe, dodawano miesiąc dodatkowy. O wstawieniu dodatkowego, trzynastego miesiąca, decydował Sanhedryn [4].

W kalendarzu żydowskim najważniejszym znakiem, na który zwracano szczególną uwagę, był now księżyca (hebr. *chadesz*). Aby podkreślić wagę tego dnia, Bóg ustanawia w czasie jego trwania święto zwane nowiem (4 Moj. 28:11), które początkowo każdy nowy miesiąc. Oczywiście, najprostszy i najłatwiejszy był przypadek, gdy nowy księżyc można było oglądać bezpośrednio w Jerozolimie. Wówczas specjalnie wyznaczeni kapłani zapalali ogniste znaki na Górze Oliwnej, aby ogłosić okolicznym wioskom — a za ich pośrednictwem najdalszym okolicom — że rozpoczyna się nowy miesiąc. Często jednak z racji klimatycznych nie można było w Jerozolimie zobaczyć nowego księżyca. Wówczas oczekiwano wieści od specjalnych gońców rozsyłanych po okolicy. Nakaz zgłoszenia nowego księżyca był tak ważny, że zwalniał on od obowiązku zachowania sabatu, aby można było natychmiast udać się z tą wieścią do Jerozolimy. Jeżeli żadna wiadomość nie nadchodziła, wówczas dzień oczekiwania dołączano do poprzedniego miesiąca, a

nowy miesiąc zaczynał się z dniem następnym [2]. W rezultacie takiego postępowania w kalendarzu żydowskim spotykamy miesiące, których czas trwania wynosił 29 (tzw. *miesiące niepełne*) lub 30 (tzw. *miesiące pełne*) dni [3].

Zgodnie z zaleceniem Bożym początkiem roku u Żydów był miesiąc *Nisan*, jako upamiętnienie wyjścia z Egiptu (2 Moj. 12:2, 4 Moj. 28:16). Od tego miesiąca liczono też w królestwie Judzkim lata panowania królów [5]. Biblia wspomina również i o innym początku roku umieszczonym w miesiącu *Tiszri* (2 Moj. 23:16, 5 Moj. 31:10). Stąd Hebrajczycy mieli rok podwójny: rozpoczynający się od miesiąca *Nisan* (tzw. *rok święty* lub *religijny*) oraz od miesiąca *Tiszri* (tzw. *rok cywilny* lub *świecki*). Pierwszym posługiwano się w sprawach dotyczących służby Bożej, jak na przykład w oznaczaniu rocznych świąt, drugim zaś w rzeczach świeckich — w tym w rachubie lat sabatowych oraz jubileuszowych. Podwójny system liczenia lat potwierdza Józef Flawiusz (*Antiq. 1.3.3.*): „Mojżesz zaś wyznaczył *Nisan* czyli *Ksantyk*, jako pierwszy miesiąc dla układania świąt i wszelkich spraw dotyczących służby Bożej, bo w tym właśnie miesiącu wyprowadził Hebrajczyków z Egiptu, natomiast w dziedzinie handlu i wszelkich innych spraw zachował dawną rachubę” [6].

Miesiące w Biblii określano liczbami porządkowymi, w zależności od kolejności ich występowania, przy czym za pierwszy — jak już wspomniano — uważano *Nisan*. Niektóre z miesięcy nie mają w Biblii własnych nazw (lub nie są one ujęte w polskim tłumaczeniu), i dlatego w załączonym kalendarzu użyto nazw oryginalnych lub też zaczerpniętych z Talmudu (zestawienie hebrajskich nazw miesięcy wraz z tekstami biblijnymi, w których jest o nich mowa, zamieszczono także w artykule *Dzień narodzenia Pańskiego*, numer listopad—grudzień 1984 — przyp. red.).

W Biblii spotykamy się również z tzw. *rokiem symbolicznym*, którego długość różniła się zarówno od roku księżycowego, jak i słonecznego. Czas jego trwania można określić na podstawie Księgi Objawienia, gdzie pobyt *niewiasty* na pustyni określany jest zamiennie przez dni, miesiące i lata (tj. 1260 dni, 42 miesiące oraz 3 i pół roku). Wynika stąd, że rok symboliczny składał się z dwunastu miesięcy po 30 dni, co w sumie dawało 360 dni (Obj. 11:3, 12:6, 13:5). Również z opisu potopu wynika, że przy określaniu czasu jego trwania stosowano miesiąc trzydziestodniowy. Potop rozpoczął się 17 dnia miesiąca drugiego i do dnia 17 siódmego miesiąca — kiedy to arka osiadła na górze Ararat — upłynęło 150 dni (1 Moj. 7:11, 8:3—4).

Otrzymujemy stąd, że na okres ten składało się pięć miesięcy po trzydzieści dni każdy, z czego należy wnioskować, że nie były to miesiące księżycowe. Niektórzy przypuszczają, że z nastaniem potopu zmieniła się długość roku, a sposób liczenia powyżej opisany oparty jest na systemie kalendarzowym obowiązującym przed potopem. Rozumowanie to w pewien sposób wyjaśnia zatem, skąd wziął się 360-cio dniowy rok symboliczny. Należy przy tym zauważyć, że podobny podział oraz długość roku znane były również w Babilonii.

Istotną jednostką czasu w kalendarzu używanym przez Żydów była *doba*. Początkowo dzielono ją na dwie zasadnicze części: noc i dzień. Rozpocynała się ona wieczorem, około godziny 18-tej. O tym, że tak było, świadczy kolejność w jakiej przedstawione jest nastawanie pór podczas kolejnych dni stworzenia: „stał się wieczór, i stał się ranek, dzień pierwszy” (1 Moj. 1:5), a także zapis w 3 Moj. 23:32 — gdzie czytamy: „od wieczora aż do wieczora obchodźcie będziecie sabat”. Pierwotnie Żydzi dzielili noc na trzy straż: początek straży (od godziny 18-tej do 22-giej, Treny 2:19), środkową straż (od godziny 22-giej do 2-giej, Sędz. 7:19) oraz ranną straż (pomiedzy godziną 2-gą a 6-tą rano, 2 Moj. 12:24). W czasach niewoli babilońskiej dobę zaczęto dzielić na godziny. Nazwę tę po raz pierwszy spotykamy w Księdze Daniela (Dan. 3:6, 5:5). Doba składała się z 12-tu godzin dnia (Jan 11:9) i 12-tu godzin nocy, a zaczynało je liczyć poczynając od naszej 6-tej godziny rano. I tak pomiędzy godziną 6-tą a 7-mą (wg naszego sposobu liczenia czasu) przypadała godzina pierwsza, między godziną 7-mą a 8-mą — godzina druga itd. Ponieważ w owych czasach w Judei dokładne czasomierze były rzeczą niezwykle rzadką, dlatego czas najczęściej określano w przybliżeniu, w oparciu o położenie słońca. Powstające w tak prowadzonej ocenie czasu niedokładności spowodowały, że z czasem dla wygody dwanaście godzin podzielono na cztery równe części: dwie przed południem i dwie po południu. Każdy z takich trwających po trzy godziny okresów można było łatwo rozróżnić po położeniu słońca. Okres czasu od brzasku do godziny 9-tej (wg naszego sposobu liczenia czasu) nazywano rankiem lub godziną pierwszą, od godziny 9-tej do 12-tej godziną trzecią, od godziny 12-tej do 15-tej godziną szóstą i wreszcie od godziny 15-tej do zachodu słońca godziną dziewiątą [2]. Warto zauważyć, że ewangelie św. Mateusza, Marka i Łukasza rzadko kiedy wychodzą poza takie właśnie określenie czasu. Ewangelista św. Jan jest natomiast bardziej dokładny w swoim opisie i jakby chcąc uzupełnić pozostałe ewangelie, często wymienia godziny pośrednie (Jan 1:39, 4:6, 4:52, 11:9).

W czasach współczesnych Jezusowi i dalszych pod wpływem Rzymian zaczęto dzielić noc na cztery straż: pierwszą od godziny 18-tej do 21-szej, drugą od godziny 21-szej do 24-tej, trzecią od godziny 24-tej do 3-ciej oraz czwartą od godziny 3-ciej do 6-tej [9]. Na określanie pór nocy używano również terminów: „wieczór”

(ok. 21-szej), „północ” (ok. 24-tej), „pianie kogu-ta” (ok. 3-ciej), „rano” (ok. 6-tej).

Dla określenia czasu zabijania baranka paschalnego używano terminu „między dwoma wieczorami” (hebr. *bain haarbajim*). Żydzi bowiem każdego dnia obserwowali dwa wieczory: mniejszy wieczór (hebr. *erew katon*), który liczył się od południa do godziny dziewiątej (tj. 15-tej wg zwykłej rachuby czasu) oraz większy wieczór (hebr. *erew godol*), trwający od godziny dziewiątej aż do zachodu słońca. Tak więc między tymi dwoma wieczorami zgodnie z Pańskim poleceniem miał być zabity baranek. Za życia naszego Pana baranka zabijano między godziną dziewiątą a jedenastą, czyli 15-tą a 17-tą naszego czasu, co potwierdza powyższe przypuszczenie [7, 8].

Wykaz miesięcy

Abib albo Nisan, marzec/kwiecień: 2 Moj. 13:4 święta: Pascha (14, 2 Moj. 12:6—14), Przasniki (15—21, 2 Moj. 12:15—17), ofiarowanie pierwocin zniwa (16, 3 Moj. 23:10).

pogoda: padają wiosenne deszcze. Na góry Libanu spada śnieg, a deszcze napęniają Jordan, który wzbiera i wylewa (Joz. 3:15).

uprawy rolne: zaczynają się żniwa jęczmiennie na polach Jerycha i w dolinie Jordanu. Tworzą się kłosa pszenicy.

Ziw albo Ijjar, kwiecień/maj: 1 Król. 6:1

pogoda: lato, niebo bezchmurne, sporadycznie występują przelotne burze (1 Sam. 12:17—18).

uprawy rolne: pełnia żniwa jęczmiennego na niższych położonych obszarach (Rut 1:22). Na wyżynach dojrzewa pszenica.

Siwan, maj/czerwiec: Estery 8:9

święta: Pięćdziesiątnica (6, 3 Moj. 23:15—21)

pogoda: piekące wiatry pustynne z południa, powietrze nieruchome i bardzo czyste.

uprawy rolne: na wyżynach zaczynają się żniwa pszeniczne, dojrzewają migdały i zaczynają dojrzewać winogrona. W dolinie Jordanu zbiór miodu.

Thammuz, czerwiec/lipiec: Zachar. 8:19

pogoda: pora gorąca, powietrze nieruchome, spada orzeźwiająca rosa.

uprawy rolne: żniwa na wyższych położonych obszarach, dojrzewają owoce. Wysychają źródła i zamiera wegetacja. Beduini opuszczają stepy kierując się na górskie pastwiska.

Ab, lipiec/sierpień: Ezdrasz 7:9

pogoda: wschodnie wiatry, powietrze czyste i gorące, spada orzeźwiająca rosa.

uprawy rolne: miesiąc zbioru owoców — winogron, orzechów, oliwek i wczesnych fig (Jer. 24:2). Rozpoczyna się winobranie (3 Moj. 26:5).

Elul, sierpień/wrzesień: Nehem. 6:15

pogoda: nadal bardzo ciepło, sporadyczne deszcze.

uprawy rolne: środek winobrania, żniwa kukurydziejane. Dojrzewają granaty i bawełna.

Tiszri albo Ethanim, wrzesień/październik: 1 Król. 8:2

święta: Dzień Pojednania (10, 3 Moj. 23:27), święto Namiotów (15—21, 3 Moj. 23:39—42).

pogoda: spadają duże ilości odświeżającej rosy. Za-

czynają się pierwsze deszcze jesienne. W nocy występują przymrozki.

uprawy rolne: gdy tylko ziemia zostanie zwilżona przez pierwsze jesienne deszcze, zaczyna się orka i siew. Zbiory bawełny.

Bul, październik/listopad: 1 Król. 6:38

pogoda: miesiąc deszczowy.

uprawy rolne: siewy pszenicy i jęczmienia. Winobranie w północnej Palestynie, zbiory ryżu. Drzewa figowe uginają się pod ciężarem późnych fig.

Kislew, listopad/grudzień: Nehem. 1:1

święta: dzień poświęcenia świątyni (25, Jan 10:22).

pogoda: początek zimy, silne wiatry, w górach śnieg.

W grudniu, styczniu i lutym spada większa część rocznej ilości opadów.

uprawy rolne: drzewa огоłocone z liści, lecz doliny stają się zielonymi pastwiskami.

Tebeth, grudzień/styczeń: Estery 2:16

pogoda: środek zimy, najzimniejszy miesiąc. Spada deszcz i grad, a na góry śnieg, czasami nawet w Jeruzalem.

Szebach, styczeń/luty, Zachar. 1:7

pogoda: gwałtowne ocieplenie. Przy końcu miesiąca zaczyna się najprzyjemniejszy okres pory zimowej.

uprawy rolne: w ciepłych i osłoniętych miejscach kwitną morele i brzoskwinie.

Adar, luty/marzec: Estery 3:7

święta: Purim (14—15, Estery 9:21—28).

pogoda: początek wiosny, częste i gwałtowne burze, czasami opady śniegu.

uprawy rolne: w dolinie Jordanu uprawa ziemi dobiega końca. Dojrzewa jęczmień.

P. Krajcer

PIŚMIENICTWO

1. M. F. Unger: „Unger's Bible Dictionary”, Chicago s. 1097.
2. G. Ricciotti: „Życie Jezusa Chrystusa”, Warszawa 1953, s. 185 i 648.
3. „Na Straży” 1969 nr 1, str. 11.
4. „Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu”, Warszawa 1976, s. 310.
5. E. Dąbrowski: „Podręczna encyklopedia biblijna”, Poznań, s. 226.
6. J. Flawiusz: „Dawne dzieje Izraela”, Poznań 1962, s. 107.
7. J. Flawiusz: „Dzieje Wojny Żydowskiej przeciwko Rzymianom”, Warszawa 1906, s. 457.
8. S. Lach: „Księga wyjścia”, Poznań 1964, s. 142.
9. „Ewangelia Jezusa”, Paryż 1980, s. 21.

Z redakcyjnej poczty

● Kogo w pozafigurze przedstawiają pierworođni, którzy dotknięci zostali niebezpieczeństwem śmierci podczas ostatniej, dziesiątej plagi w Egipcie?

— Noc egipska jest obrazem na Wiek Ewangelii, podczas którego pewna klasa ludzi tego świata (pokazana w pierworođnych) poddana jest szczególnej próbie: wiecznego życia lub wiecznej śmierci.

Pierworođni izraelscy przedstawiają w pozafigurze tych spośród tej klasy, którzy próbę tę przechodzą zwycięsko i w słusznym czasie stanowią będą Kościół „pierworođnych, którzy są zapisani w niebie” (Heb. 12:23).

Pierworođni egipscy to obraz klasy „wtórej śmierci” Wiek Ewangelii. Tych, którzy będąc powołanymi i wybranymi (przyjętymi), okazali się niewiernymi — „jako ci, którzy sobie znowu krzyżują Syna Bożego, i jawnie Go sromocą” (Heb. 6:4—6, 10:26—27).

Takie tłumaczenie podał nam br. Russell i wydaje się, że jest ono ze wszech miar właściwe: podczas Wiek Ewangelii nikt inny spośród świata nie znajduje się bowiem w niebezpieczeństwie wtórej śmierci (patrz także *Strażnica* 1919 str. 52, *Straż* 1938 nr 6 str. 90 oraz *Straż* 1939 nr 7 str. 110).

● W jaki sposób zharmonizować zwyczaj dorocznego obchodzenia Pamiątki śmierci naszego Pana z nauką, że jest On po raz wtóry obecny? Według słów św. Pawła, pamiątkowa Wieczerza Pańska miała być obchodzoną „ażby (Pan) przyszedł” (1 Kor. 11:26).

— Rozumiemy, że słowa Apostoła: „ażby przyszedł” odnoszą się nie do czasu Pańskiej obecności (parousji) w okresie żniwa Wieku Ewangelii, ale raczej znajdują swe wypełnienie po uzupełnieniu całego Kościoła, kiedy wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego dostąpią przemiany i zostaną zgromadzeni poza zasłoną, aby wraz ze swym Mistrzem uczestniczyć w nowym kielichu — jak to On sam oświadczył: „Ale powiadam wam, że nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego” (Mat. 26:29).

Uważamy więc, że dokąd trwa symboliczne picie kielicha goryczy (czyli dokąd mamy przywilej cierpieć z Jezusem dla sprawiedliwości, Prawdy i sprawy Bożej), to również właściwym jest obchodzić doroczną Pamiątkę śmierci naszego Pana. Skoro tylko Małżonka Barankowa będzie gotowa poza zasłoną — gdy nastąpi chwalebne Wesele Barankowe — wówczas wypełni się przepowiedziany przez Apostoła czas „ażby przyszedł”.

Wtedy nastanie czas nowego kielicha w królestwie Ojca: kielicha radości i chwały (patrz także VI tom Wykładów Pisma Świętego, str. 575).

Wakacje z Biblią

Czersk, dn. 1984. 07. 01—15

Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk Jego rozpostarcie oznajmuje. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność. (Ps 19:2,3).

Drodzy Braterstwo!

Poprzez te piękne słowa psalmu chcemy podzielić się z Wami błogosławieństwami i lekcjami, jakie wynieśliśmy z dwutygodniowego spotkania w Czersku. Tak jak głosi ten psalm, cudowne niebo i bogata wokół nas przyroda każdego dnia świadczą o wielkości i mocy Stwórcy. Nasze uwielbienie za Jego wspaniałe dzieło stworzenia wyrażaliśmy śpiewem i modlitwą, a pieśń „Wdzięczność” stała się jakby naszym hymnem ku czci Wielkiego Boga. Wielbiliśmy Go nie tylko za to, że zgotował nam wspaniałą wakacyjną oazę z dala od codziennych trosk, ale i za „tysiące łask”, które są naszym udziałem. Dzięki łasce Bożej i Duchowi Świętemu, który był wśród nas, codziennie także mogliśmy poznawać Słowo Boże. Każdy dzień rozpoczynaliśmy społecznością z Biblią w ręku, rozmawiając na tematy zaczerpnięte z Psalmów, Przypowieści i innych fragmentów Pisma Świętego. Oprócz wykładów i dyskusji związanych z zasadniczym tematem biblijnym naszego spotkania — „BOSKI PLAN WIEKÓW”

(Ef 3:9), rozważaliśmy List Apostoła św. Pawła do Kološan. Dostrzegliśmy wiele rad i wskazówek Pisma Świętego służących wzrostowi naszego poznania, wiary i zasad chrześcijańskiego postępowania. Spotkania z lasami, jeziorami i lipcowym słońcem podczas spacerów i wycieczek urozmaicały nam spędzone razem dni. Wieczory poświęciliśmy rozmowom na temat ewangelizacji i poświęcenia. Chętnie uczyliśmy się też nowych pieśni, aby codziennym śpiewem uwielbiać Imię Pana Boga oraz wyrażać społeczną miłość, która nas łączyła. Pokaz przeźroczy „Dla tej przyczyny” umożliwił nam podzielenie się z mieszkańcami Czerska nadzieją przyszłego Królestwa.

Radość nasza była zupełna, gdy pięcioro z nas okazało swą wolę pójścia za Jezusem. Zgromadzeni nad brzegiem pięknego jeziora Świdno, posileni wykładem ze Słowa Bożego, dzieliliśmy z młodym braterstwem ich wdzięczność i szczęście.

Przez wszystkie te dni nie zabrakło nam pokarmów ani cielesnych, ani też — co ważniejsze — duchowych. O tym, co pozostało w naszych sercach ze wspólnych rozważań, można było przekonać się podczas zorganizowanego na zakończenie konkursu biblijnego.

W domu siostry Szopińskiej w Czersku rozpoczęliśmy wakacje z Biblią. Był to początek obfitujący w Boskie błogosławieństwo, moc Ducha, społeczną radość i miłość. Odjeżdżaliśmy wzmocnieni i napelnieni Duchem Świętym.

BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

● Dnia 3 września 1984 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Hieronim CZAJKA długoletni członek i Starszy Zboru w Romanówce, przeżywszy 60 lat.

● W dniu 13 grudnia 1984 r. zasnęła w Panu siostra Franciszka KOZAK, członek Zboru w Romanówce, przeżywszy 86 lat.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7, Zam. Nr 155/85 — Nakład 2.200 — L-7.



Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC

1985

Nr 3

ZŁOTY TEKST NUMERU:

„Aż nie wiecie, iż Kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was?”

SPIS TREŚCI: Drogoście kupieni ◇ Heroiczna wiara ◇ Tuż u drzwi ◇ Duch Pięćdziesiątnicy ◇ Przyczynę do Cieni Przybytku ◇ Z redakcyjnej poczty ◇ Z życia Zborów ◇ Echa z konwencji

Drogoście kupieni

Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi (1 Kor. 7: 23)

Powyższy cytat został wyjęty z listu apostoła Pawła, napisanego do zboru w Koryncie. W tym czasie zbor był wewnętrznie podzielony, niektórzy bracia przywiązywali się do ludzi; słysząc było, jak mówili: „ja jestem Pawłowy, a ja Apollosowy, a ja Kefasowy, a ja Chrystusowy” (1 Kor. 1: 12). W liście tym apostoł ostro zgromił braci korynckich, zapytując: „Bo któż to jest Apollos, albo, któż to jest Paweł? Słudzy, dzięki którym uwierzyliście, a z których każdy dokonał tyle, ile mu dał Pan” (1 Kor. 3: 15). Wszelkie podziały ludu Bożego, jakiegokolwiek występowały i w jakimkolwiek czasie miały miejsce, nigdy nie były pochwalane przez Pismo Święte. Podziały te były wynikiem działalności ludzi, którzy starali się zdobyć sobie uczniów, by być potem pomiędzy nimi przewodnikami. Wiemy oczywiście, że

największym sprawcą, który wpływa na umysły niektórych braci i przez nich dokonuje spustoszenia w Kościele, jest sam przeciwnik szatan. Jego dziełem przez cały czas wieku Ewangelii jest sianie zamętu, błędu i fałszu, to jest niezgody, uprzedzenia, nietolerancji i fanatyzmu. Uczucia te, zasiane pomiędzy dziećmi Bożymi, rozsadzają od wewnątrz społeczność Chrystusową. Pan Jezus, będąc na ziemi, zasiewał w sercach swych naśladowców słowo Prawdy — dobre nasienie, które wydaje miłość spajającą i jednoczącą wszystkie serca. Gdzie panuje miłość, tam nie ma uprzedzeń ani odstępstw, nie ma też i rozerwania, wszyscy są zespoleni w Jezusie Chrystusie. Chrystus Pan, poświęcając swój Kościół, tak się modlił w swojej arcykapłańskiej modlitwie: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w